

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:

dia Lwowa o godz. 3. popołudniu, dla prowincji o godz. 8. wieczorem. W dniu świątecznym zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem. W niedziele nie wychodzi. PRZEDPŁATA WYNOŚI z przysyłką pocztową miesięcznie zlr. 2.— kwartalnie zlr. 6.— (połowa zlr. 1.12) (połowa zlr. 3.30) Za granicę kwartalnie zlr. 7.50. W miejscach z dostawą do domu miesięcznie 1 zlr. 50 et. kwartalnie 4 zlr. 50 et.

GAZETA NARODOWA

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej”, ul. Łyczakowska 1. 3, tudzież „Biuro Dzienników” ul. Karola Ludwika 1. 9. Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Pétersbourg 51. — We WIEDNIU: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moos, Sailerstraße 2; A. Oppelk, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frenkler. CENA OGŁOSZEN: Ogłoszenia swyczące za jedno szpaltowe wiersz lub jego miejsce 6 et. Bakiemy nadawane są wiarę ich pag. miejsce 30 et. Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 1-14

Lwów 14. stycznia.

Węgierski minister finansów ma wkrótce wnieść do sejmu przedłożenie o reformie należności stempłowych i podatku zaborowego. W pierwszej noweli uwzględniono zostanie zamierzona reforma procesowa i sądowa.

Reforma zaś podatku zarobkowego, która w bież. roku ma być w życie wprowadzona, obejmować będzie zmianę podatku zarobkowego 2 i 3 klasy, a więc dotyczyć będzie pracujących klasy średniej, i tworzyć będzie pewnego rodzaju podatek progresywny, wprowadzający w miejsce dotychczasowej jednolitej zasady 10-procentowego podatku, klucz podatkowy, oznaczający pewne minimum i maksimum.

Dzienniki europejskie obiegają telegraficzna pogłoska, że morderca Seliwerstowa, P adlewski, został schwytany przez władze hiszpańskie w Olot. Wziętą tam rzeźniarstwo indywidualnym wysoki, chude, z błękitnymi oczami, orlim nosem i dwoma naroślami na lewej skroni i na szyi. Wszystkie te szczegóły zgadzają się z rysopisem Padlewskiego. Uwieszony miał 5. grudnia dostać się do Hiszpanii, gdzie przebywał kolejno w Barcelonie, Saragoście, Alicante i Madrycie, a za radą jednego z przyjaciół, 24 grudnia udał się do odległej miejscowości górskiej Olot. Nie znalazłszy tam żadnych pieniędzy, tylko rewolwer i 24 nabojów. Uwieszony mówi płynnie po hiszpańsku i nosi stroje hiszpańskie, kupione w Barcelonie i Saragoście, a wygląda bardzo zbledzony i wygłodzony. Kiedy jeden z urzędników cłowych zażądał od niego paszportu, uciekł do stajni hotelowej, gdzie go schwytano. W pokoju, który zajmował, znalazł się mnóstwo strzępków papieru. Śledzący do przekonania, że uwieszony jest rzeźniarstwo Padlewskim. Lecz braku bliższych danych do sprawdzenia tożsamości osoby, a nawet jak podają ostatnie doniesienia, miano się obecnie przekonani, że nastąpiła tu pomyłka. Jednym z szczegółów wskazujących na to jest, że Padlewski miał stawione zęby, zaś aresztowany w Olot ma naturalne.

Jeden z dzienników bukareskich *Lupta* podaje obraz gospodarki popów w Bessarabii. Już sama nadzwyczajna liczba duchowieństwa i zakonników w tej prowincji rosyjskiej jest anormalną albowiem na 2 miliony ludności znajduje się tam do tysiąca klasztorów, z 134 735 mnichów i mniszek. A nadto klasztory te mają otrzymywać dochody. I tak naprzykład klasztor Caprazca niedaleko Kiszyniowa, liczący 168 mnichów, ma rocznego dochodu ze swych dóbr 47 000 rubli, a z dobrowolnych datków w r. 1889 wpiętno 23 749 rubli. Jeszcze lepiej się ma stoiankwo inny klasztor koło Benderu, mający tylko 60 mnichów a stałe swe dochody obliczający na 22 250 rubli, zaś datki w r. 1889 przedstawiają łączną sumę 11 348 rubli.

Ta obrzydliwa falanga popów pracuje nad ogłupieniem, ludu i to pod osłoną rządów rosyjskich, gdyż popi ci są zarazem panslawistycznymi agentami i starają się stłumić wszelkie narodowe poczucie i rumońskiej ludności. Przeciwdziałają oni wpływom lekarzy, których wraz z aptekarzami przedstawiają jako wrogów ludu, twierdząc, że choroby uzdrowionym być może tylko przez modlitwę i datki dla klasztorów. Już i tak rozpowszechniona wśród ludu bigoterję wzmagają jeszcze różnymi środkami, aby zrobić zań powolnie narzędzie swoich zamarów.

Rząd turecki skompromitowany afera Łuckiego, usiłował zrzuć na siebie wszelką winę, głosząc, że obce państwa mają prawo chwytania w Turcji swoich poddanych, oskarżonych o jakieś przestępstwo. Takie tłumaczenie nie wytrzymuje najszybciej nawet krytyki a nawet procedury w zachowywaniu się rządu tureckiego względem podobnych wypadków i paragrafów traktatów przeciw temu przemawiają. Na kongresie paryskim w r. 1856 w protokole nr. 14 wniosła Turcja sprzeciwienie się przeciw „jurysdykcji obcych agentów nad swoimi rodadkami, porządnej w układach, gdyż zasada taka pomnu-

żyłaby rządy w rządzie”. Wszystkie mocarstwa uznały słuszność tych zarzutów. Następnie zawarła Porta traktaty z Anglią, Francją i innymi wielkimi mocarstwami w r. 1861 a z Rosją 3. lutego 1862, gdzie w artykule 18 powiada, że do wykonywania wewnętrznej administracji przez Portę, nikt się mieszać nie ma prawa.

Nadto dodana została klauzula, że postanowienia dawnych traktatów pozostają w swej mocy. Porta też w praktyce nie przyznawała obcym państwom prawa policyjnego chwytania swoich poddanych, jak to było względem Austrii, przeciw której chraniała powstańców węgierskich, wśród nich hr. Juliusza Andrássyego, a przeciw Rosji udzielała ochrony polskim wychodźcom. Dziś inaczey się rzecz ma, i inny wiatr powiał, Turcja nie okazuje już dawnej samodzielności, a przez sprawę Łuckiego dopuściła się nie tylko naruszenia praw międzynarodowych, lecz także naraziła na szwank swoją samoistność.

Co do zakończonyego już sporu patriarchatu z Portą, donoszą z Konstantynopola, że ostatnie ustępstwo, tyżące się kompetencji sądów patriarchalnych, zresztą dość nieznaczne, wymuszone zostało na rządzie tureckim za pomocą twierdzenia, że w Konstantynopolu przebywa wielu nihilistów i rewolucjonistów, prowadzących zgubne swe agitacje. Ugodę zawarto z takim pospiechem, że zażądano od sułtana wydania irade w chwili, kiedy tenże siadł do stołu z japońskimi oficerami marynarki, przybyłymi do Konstantynopola. Sułtan miał odpowiedzieć, że wyda irade po do konanem otwarciu kościołów.

Cesarz japoński otworzył dnia 20. listopada nową tronową pierwszą parlament japoński. Znaczący najpierw, że główne podstawy różnych gałęzi rządu i administracji, nad którymi przez 20 lat swego panowania pracował, są już na ukończeniu. Następnie wyraził nadzieję, że parlament będzie pracował dla dobra i chwały państwa, zaznaczył pomyślny stan stosunków wewnętrznych i zewnętrznych Japonii i przedstawił do zamiarów na przyszłość, przyczem zapowiedział reformy wojskowe, wniesienie przed Izbę budżetu na rok następny i liczne przedłożenia, a zakończył wyrażeniem nadziei, że parlament poprze te usiłowania.

Wiedeński *Fremdenblatt* podaje jako komunikat następującą wiadomość. Wedle petersburskich sprawozdań rozważany jest obecnie w rosyjskich sferach decydujących plan, aby przez pewne zmiany w rozgraniczeniu terytorjalnem oddzielić generał-gubernatorów, poprzez zasadniczo proces zrosyjszczenia w częściach krajów niemieckich. Ponieważ dla dążeń takich, przedstawiają się od dawna jako odpowiedni przedmiot cz.ści krajów, zamieszkałe przez ludność polską, więc też plan wspomniany ma być i tym razem najpręd na tom terytorjum wprowadzony w wykonanie. Zamierzono jest mianowicie, jak utrzymują, wydzielenie trzech guberni Królestwa Polskiego (kongresowego) z dotychczasowego terytorjum administracyjnego, i włączenie tychże do granicznych z niem generałowych gubernatorstw wileńskiego i kijowskiego. Pierwszemu generał-gubernatorstwu przypadłaby gubernia snwalska, ostatniemu natomiast gubernie siedlecka i chełmska, opatrzone mi dla rozwoju prawostawia.

Korespondencje.

Warszawa d. 10. stycznia.

(Museum rzemieślnicze. — Drobne wiadomości.) W dniu wczorajszym odbyło się walne zgromadzenie tutejszego towarzystwa popierania przemysłu i handlu, na którym postanowiono założyć wiele w stosunkach naszych doniosłej instytucji: Museum rzemiosł. Posiedzenie rozpoczęło się od przeczytania obszernego referatu Władysława Kiślaskiego, który przedstawił rozwój historyczny muzeów rzemieślniczych europejskich od naryżkiego aż do dzisiejszego, kończąc na lwowskim. Następnie przedstawił mowa pokrótce wszystkie fazy, jakie projekt muzeum nowego przechodził musiał. Inieja-

tywne rzucona jeszcze w r. 1870, później omawiano sprawę tę w r. 1874, wreszcie dziesięć lat temu znalazła ona żywsze poparcie przez urządzenie wystawy sztuki stosowanej do przemysłu i rzemiosł. Sformował się nawet wówczas komitet złożony z energicznego i możnego protektora przemysłu i rękodzielstwa hr. Krasieńskiego, ś. p. Tomasza hr. Zamoyckiego, który od żadnych prac się nie uchylał, nieobojętnego na rzeczy krajowe Mieczysława Rępeina, filantropa Tadeusza ks. Lubomirskiego, chętnego zawsze i wszędzie dla dobra ogółu Stanisława Kronenberga i innych. Powstał gmach muzealny, lecz funduszy na urządzenie zbiorów nie stało. Lecz oto znalazł się anonimowy, dziś jednak odkryty ofiarodawca, który datkiem sumy 25.000 ra. organizację Museum rzemieślnicze umożliwił.

Tym szlachetnym jest Hipolit Wawelberg, syn sędziwego bankiera warszawskiego, szef petersburskiej firmy finansowej tegoż nazwiska. Nie pierwsza ta ofara Hipolita Wawelberga... Smiało rzecz można, iż w ostatnich latach kilku dał on sumę cztery razy większą na cele filantropijne, na wydawnictwa dziś już rozgłoszone a przedtem światła Bogałego nierzec nie mogące, i na inne jeszcze potrzeby zwłoki nie znoszące. Słowem z zysków obfitych za krajem ciągnionych, Hipolit Wawelberg wysoki ziemie rodzinnej zwraca osadki.

Regulamin nowej instytucji, której potrzebę od tak dawna uczuano, a którą dopiero żyd (co na to powie Rola?) do życia powołał, obejmuje: 1) popieranie rozwoju rzemiosł, oraz przedsięwzięcie środków ku rozszerzeniu sztuki rzemieślniczej; 2) pomieszczenie w Museum okazów bądź własność instytucji stanowiących, bądź też używanych przez ludzi dobrej woli (więc warsztaty, narzędzia, fotografie, sztuczy i różne środki pomocnicze, mające na celu udoskonalenia rzemiosł); 3) udzielanie informacji; 4) wypożyczanie okazów; 5) wydawanie odpowiednich broszur.

Po referacie Władysława Kiślaskiego i podziękowaniu, złożonem przez zgromadzenie ofiarodawcy, podniósł się natychmiast macenas Stanisław Rothwand, szwagier Hipolita Wawelberga i ofiarował od siebie rs. 3.000 na dalsze utrzymanie instytucji. Było to hasło do nowych ofiar! Posypały się one w sumach od 1.000 rs. do rs. 5 wplacanych rocznie.

Fakt ten notując bez komentarzy przechodzę do innych spraw dziennych. Na czoło ich wysuwa się bliiski proces zabójcy Marji Wisnowskiej, o którym już dzisiaj, pomimo powołania do sądu sędziów jednego Polaka, rozmawiać mówią... Będzie miasto Warszawa „sensacją”, niestety smutną bardzo. A o humor teraz trudno niestety! Pogłoski o nowym podziale Królestwa, które jednak przyjmować należy z wszelką ostrożnością, rzuciły formalny popoch. Zbiory liście, ceny fatalne poraziły ziemian; wlecy przemysłowcy stukają w palce pytając „być albo nie być”; coraz więcej rzemieślników tuła się bez roboty. Krótko mówiąc: nie wesoło, źle, bardzo źle. Zjadł też i karnawał zapowiada się wyjątkowo ponuro.

Bo i komuły się chciało tańczyć, gdy z każdym dniem coraz więcej ziemi z pod nóg się usuwa, gdy noże hurkowskie ranią coraz boleśniej, gdy nienawistni „dziejale” coraz zaciekłej na zęba naszą się wysyłają, gdy najwaleczniejszych opuszczają siły, gdy nakołt tak ciemno, tak straszno!

Paryż d. 11. stycznia.

(Wybór Ferryego do senatu. — Enuncjacje *Main*.) Najwybitniejszym faktem z wyborów senatorskich pozostanie przeście Ferryego w departamentie Wogezów. Nareszcie powalony w r. 1885 „Tonkiończyk” dostał się napowrót do państwa pod tytułem nietylko prostego obywatela, jakim był od swego upadku. Przyjaciele polityczni umieli go wybrać; on uwiadł im za wybór podziękować. Krótko a dobrze odpowiedział na toast: Dwa fakta stwierdza wybór w Wogezach: najpierw zupełne i ostateczne zmiadzenie stronniem monarchicznych, które na przyszłość nie odważą się nawet stanąć do walki, a potem zupełną również braterską jedność wszystkich republikanów departamentu — nie więcej, żadnej poloniki; zwięzły tylko biletyn zwycięstwa. Rzeczywiście udało się narzeszcie zeczeć rozlatujące się ognia republikanów w Wogezach, a samo to przywrócenie karłości wywróciło już zamysły przeciwników.

W chwili, kiedy ogromne powodzenie republikańskie skłania *Republique Francaise* do przypomnienia senatowi, aby zaczął odgrywać rolę istotnie konstytucyjną, a wejście Ferryego prawdopodobnie wypłynie nawet na układ cząstkowy senatu, niesobliwają przystęgu wysłuchać, tak nowobrytanem, jak i posreduio instytucji, dziennik *Main*, ogłaszając, teraz właśnie — dopełnienie zwierzeń nowego senatora, uczynionych nazajutrz po upadku jego jako ministra w r. 1885. Ogłoszono je na razie tylko w tej części, która się do ujawnienia nadawała; dziś już — według dziennika — i drugiej części trzymać nie potrzeba w tajemnicy.

P. Ferry po upadku wyjechał w podróż, zawitał do Alzacji i odwiedził niejakiego Schustenberg. Rozmawiano oczywiście o Alzacji, o Niemczech i Francji. „Tak!” — miał zawołać Ferry — oskarżam mnie, że trzymam się polityki, która zadaje upokorzenie Niemcom. A gdybym istotnie taką politykę uprawiał — cóż rząd? Czyżby przymierze z Niemcami było interesem tak złym, gdybyśmy nie mieli we Francji tylu półgłówków nie zdolnych do zrozumienia: co to jest polityka? Francja nigdy w zbrojności nieodrośnie Niemcom. A czyż potęgę niemieckiej nie wspierają jeszcze przymierza? Polityka odwetu i zemsty jest polityką głupców; porozumienia się i interesu — ludzi rozsądnych. Jeżeli nasi zapalecy robią głupstwa, czyliż rząd nasz nie musi przeproszać za nie pana Bismarka? Upokarza to gorzej, niż gdybyśmy kłękę swoją znieśli mieli i wynagrodzenia szukał gdzieindziej”. Tak miał mówić p. Ferry, pięć lat temu już przeszło. Nie doszły nas jeszcze zaprzeczenia; w formułowaniu zdań jest prawdopodobnie wiele fałszu: ale *aliquid semper haeret* — coś zawsze się przycepi. Do nazwy „Tonkiończyk” przybyła już dziś niewądzownie p. Ferremu godność „Prusaka”.

Przeszkody stawiane zbliżeniu handlowemu Austro-Węgier i Niemiec.

Wiedeń d. 13. stycznia.

Polityka protekcyjna zapanowała we Francji nad umysłami. Między ministrem Rouvierem a komisją cłową zachodzą w poglądach na sytuację ekonomiczną różnice zasadnicze. Różnice te mogą ministra, który jest obrońcą wolnego handlu, spowodować do ustąpienia, minister bowiem nie potrafi różnic tych przełamać. A i w Niemczech zwolennicy cel protekcyjnych podnoszą głos coraz tłumniej i śmielej. W *Hamb. Nachr.* wynurzył się ekskanclerz, który zmienił się na Asmodeusza, djablika, patającego każdego czasu i wszędzie figla rządowi, że przy dawniejszych układach handlowych z Austro-Węgrami potrzeba było często bardzo wielkiej rozmaitości dyplomatycznych zwrotów dla uczylenia się od żądań węgierskich bez popełnienia niegrzeczności. Aby w „grzeźniczość” tę kanclerza uwierzyć, potrzeba bardzo wielkiej ułaiwości, Ale cóż to uczyniono ze strony Węgier, że ks. Bismark uznał za stosowne kompromitować sprawę ugodową? Dwa czynniki złożyły się na to. Ks. Bismark wedle niemieckiego przysłówia: *Alte Liebe rostet nicht* przypominał sobie dawne sympatje dla junkrów pruskich, którym eksport węgierskiego zboża popsuje uprzywilejowane stanowisko ciągnięcia zysków z roli bez względu na nędzę ludu. Nadto były kanclerz zgorzzył się zapewne mężnem obstawianiem Węgrów przy swoich taryfach kolejowych, które będąc przystępne dla swojej produkcji, mając na oku tylko jej wzrost i dobro nie bywają stosowane do obokrajowych plodów i fabrykatów.

W Pradziławii nie mogąc się zdobyć na podobną instytucję a tembardziej w Niemczech, taryfy te wywołały hałas i gniew. Zapewne sprawda, że polityka taryfowa może spowodować wielkie cłowe ochrony, zwłaszcza jeśli ta nie są zbyt wielkie, do zera, że Węgrzy, gdyby w Niemczech szła zbożowe obciążono, niższe te tanim swoim przewozem niemal podwoić mogą, że wreszcie niższe te taryfowe tem bardziej na szali zaważą, jeśli przystępują wyłącznie tylko krajowemu przemysłowi. Ale czy Niemcy inaczey postępują? Czyż „związek taryfowy z Lewantą” nie złażał warunków ugody niemiecko-austro-węgierskiej z roku 1878, na mocy której nie wolno żadnemu zarządów kolejowemu stron traktujących układać

taryf przewozowych łącznie z jakimiś towarzystwem żegluga?

Już w lipcu z r. podnosiłem fakt ten w jednej korespondencji. Dziś czas go przypomniać, zwłaszcza, że konkurencyjne taryfy przemysłowe Niemiec nie przestały jeszcze cięży na wozowe Niemiec nie przestały jeszcze cięży na eksporcje austro-węgierskiej na Wschód. Niemcy powołują się na to, że Węgry wyprzedziły je w zlamaniu ugody. Ale węgierska polityka taryfowa dopiero w ostatnich trzech latach nabyła większego znaczenia i na niemieckim wywozie wcale odbić się nie mogła, skoro drobna tylko część wywozu niemieckiego (do Rumunii) idzie lądem.

Ale o powody nie trudno. W *Post*, która bardzo żywo zajęła się zrazu ugoda handlową Niemiec z Austro-Węgrami, Kardorff (wolno-konserwatywny) odkrył nagle, że ta ugoda nakładła na Niemcy wielkie ciężary, że przed, jako równoważnik tych ciężarów, potrzebowały by przynajmniej uregulowanej (rozumie się na niemiecką stopę) waluty austro-węgierskiej, inaczey bowiem mogłaby, skutkiem ugody handlowej, uciepić przynajmniej polityczną! Waluta tedy jako warunek ugody handlowej? Ugoda handlowa, potem unia, potem może stary niemiecki Bund! To są za dalekie aspekta, nie mające nic wspólnego z traktatem i zbliżeniem celnem, wysuniecie chyba po to, aby projekta zbliżenia unicestwić. O walucie bowiem można ze stanowiska ekonomicznego zupełnie oddzielnie pomówić.

Jeśli w rzeczy samej eksport Austrii do Azji nie wzrośnie, gdzie chętniej handlują frankami niż markami; jeśli w rzeczy samej będzie Austria w większej zawisłości od targu niemieckiego — to jej kierownicy pomyślą i o markach. Na dziś atoli nie ma powodu tej kwestji rozbieierać. Niemcy a przynajmniej potężni agrarjusze szukają bowiem tylko za przyczynami ociągania i zwlekania ugody. Bismark na taryfową politykę Węgier się obrzuca, Kardorff na walute, cukrownicy żądają nowych premii eksportowych a wszystko to dowodem tylko silnego protekcyjizmu, którego nie zgładzić ze świata.

Cukrowników tych jest w Niemczech około 400, prawie wszyscy w Saksonii. Manipulacjami przy obliczaniu podatku w cukrowniach, opłacając daleko mniej, niż wyrabiają, doprowadzili do zarobków milionowych na premiah eksportowych. Dziś cesarz jest stanowczo przeciw tym premiom i zapewne ustąpi.

Ale inicjatywa cesarza jest w kwestjach podobnych bardzo szkodliwa, bo wprowadza niebezpieczne momenta w rządy konstytucyjne.

Może jednak ten dobry sprowadzi skutek, że na umysły podziata otrzeźwiająco. hm.

Tendencje wychowawcze na Węgrzech.

Sprawa ogólnej oświaty pośredniej pomiędzy szkołą ludową a akademią, jest obecnie we wszystkich krajach uważana za jedną z najpilniejszych. Czy pozostać dotychczasowe szkoły średnie, czy zorganizować nowe, czy jedną, czy dwojka, i jaki tym szkołom, czy też szkole cel wytyczyć? W Niemczech urosła w tej sprawie, zwłaszcza w trzech latach ostatnich cała powódź dzieł i broszur, że już o artykułach dziennikarskich nie wspominać.

Niemniej ta sprawa zajmuje we Węgrzech, mianowicie odkąd minister oświaty hr. Csaky z wiadomą stanowczością i otwartością za jednolitą szkołą średnią się oświadczył — a za tem zdaniem nietylko opinia publiczna poszła, ale także przeważna część kół fachowych, nauczycielskich.

Najciekawszem jest, że jeden z najdzielniejszych pedagogów węgierskich i od 20 lat dyrektor jednej z najlepiej prowadzonych węgierskich szkół realnych, p. Csaszar z całą oświadczył się energicznie przeciw przeobrażaniu szkół realnych w formale szkoły średnie — mianowicie z tego powodu, że we Węgrzech szkoła realna jest instytucją obca, która nie wyszła z wewnętrznego rozwoju narodowego, i która przeto, mimo wszelkich agitacji i zalecań, nigdy prawdziwie popularną stać się w narodzie korzeni zapuścić nie zdołała. Węgierską szkołą narodową jest tylko gimnazjum,

przystało, ku tej stronie miasta, gdzie stała willa okazała, w której mieszkał. Zosia dąbiała już do domu, gdy postępujący za nią Paszuta stanął i głośno zaklął. — A to co? — zapytała, niespokojnie się oglądając.

— Nic, proszę pani, nic... tylko ten zawalidrgo Dyonizy znów mi wlezi w oczy. Władę się człowiek niedobry, skoro tak długo waga, niż mnie i Paszuta tak długo był w poniewierze.

— Hej! z drogi! — dał się słyszeć nieco charakterzący głos pana Goldeifera, i w tej chwili ukazały się jego butanki, za niemi wózek na kołach wysokich, a na nim osam. — Cajuje rączki panny hrabianeczki, cajuje rączki! — zawołał Zosie ujrzawszy.

Zosia ukłoniła mu się grzecznie i weszła do domu. Za nią Paszuta. Ten jednak w sieniach się zatrzymał i wzrokiem niechętnym odprowadzał Djonizy, który po drugiej stronie ulicy przeczołgał się jak próżniak, nie wiedzący co z czasem zrobić.

Gdy Goldeifer do niego się zbliżył, ścignął konie. — Hej! kochanku! — zawołał — jeśli się nie myje stążył w Lipinecu?

— Tak jest, służylem, proszę jasnie pana, — Djonizy odpowiedział kapelusze zdejmując.

— A teraz tam nie służysz? — Nie, proszę jasnie pana.

— Dlaczego? — Bo tam bankructwo, a ja lubie tylko wielkie państwo! — odrzekł i ręką machnął.

— A może byś u mnie przyjął służbę, ja właśnie potrzebuję kamerdynera.

— Czemu nie... jeżeli się zgodzimy... (G. d. n.)

GRABARZE.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

oparta na tle stosunków galicyjskich.

Napisał

VERAX

(Ciąg dalszy).

— Musisz! Wszak wczoraj zabrałeś nam w kasynie trzy papierki, więc dziś należy nam się rewanż.

— Nie myślę go odmawiać, ale masz jeszcze dno do czynienia.

— Mój kochany, jak nam będą lepiej płaciłi, będziemy dłużej w kancelarji siedzieli. Za tę niedzłą pensję już i tak dość się męczymy.

— Prawda, prawda, i ja, jak wiesz, nie jestem zbyt gorliwym pod tym względem. Dziś jednak radbym już zakończyć śledztwo z Tęczyńskim. Możemy go potem puścić na wolną stopę, ma się rozumieć po złożeniu dobrej kaucji.

— Oszalałeś, czy co! — kolega zawołał. — Siedzi już tyle, więc może jeszcze posiedzieć. Skoro możemy chłopów trzymać w śledztwie po roku, a czasem jeszcze dłużej, więc czemu z hrabiami mamy robić wyjątki? Równocześnie wobec sądu to moja pierwsza zasada. Zbieraj się i cłob, bo Seweryn będzie się niecierpliwił. Widziałem dziś rano, że nieśli do piekarniczek piwa. Dobry chłop, będzie nam rad, a jego żona przygotowuje nam z pewnością taką kolację, że palce będziemy po niej obliźywali. No zbieraj się, szkoda czasu!

Radca Darski głową pokręcił, poskrobał się za ucho, wziął kapelusze i poszedł na wista.

Zosia tymczasem, uszczęśliwiona otrzymaną obietnicą, biegła do domu. Spodziewała się wprawdzie bury od siostry, ale wiedziała także, że gniew jej minie, skoro się dowie, gdzie Zosia była.

Ponieważ nie potrzebowała się tak ukrywać, jak wtedy do sądu spieszyla, przeto obrała drogę krótszą, przez rynek. Tu, obok apteki pana Przymkiewicza, ujrzała tłum ludzi. Nie zwróciwszy jednak na to uwagi, puściła się prosto do domu.

Zosia nie pytała, co ten tłum znaczyl. Za to interesowały się nim wiele panna Kuneunda z panią inspektorową. Te stojąc na chodniku, o kilkanaście kroków od gawiedzi, gapiące się na drzwi aptekarzy, przez które najemniej rozmaite przepyły wynosiłi i wkładali je na wozy, były żywą zajętą rozmową.

— Widzi kochana pani to zwierciadło w czarnych ramach przez którym codziennie godzinami stawała? Już nie będzie się miała do czego mizdrzyć.

— Mój mąż, który wie wszystko, mówił mi niedawno, że ona to zwierciadło sprowadziła na kredyt i dotąd go nie zapłaciła.

— Boże, co to za kobieta! — panna Kuneunda westchnęła. — A ciekawam czy wezmą jej także konie i powóz?

— Ochsenberg zabrał to jeszcze rano. Panna Kuneunda może być spokojna... już on jej nie zostawi ani na owiniecie palca.

— Więc i garderobę zabierze? — Mój mąż, który wie wszystko, mówił mi że prócz sznien najpotrzebniejszych, wszystkie inne, jako zbytkowe zabierze i sprzeda.

— Chwała Bogu! Chwała Bogu! panna Kuneunda szepnęła i wzrokiem roziskrzonym śle-

dziła dalej bolesny akt przenosin ruchomości pani aptekarzowej.

Odbywał się on pod dowództwem samego Ochsenberga, który w sieniach domu stojąc, wydawał rozkazy i ostrzegał tragarzów, by z jego meblami, a zwłaszcza z fortepianem uważnie się obechdzili, bo „one go drogo kosztują”.

Nagle we drzwiach ukazała się sama pani Przymkiewicza. Była czerwona, oczy miała od płaczu zapuchnięte. Ochsenberg na jej widok szybko w bok się usunął. Ona do nikogo słowa nie przemówiwszy, wybiegła na rynek.

— Gdzie też ona idzie? zapytała równocześnie panna Kuneunda i pani inspektorowa.

Nieszczęśliwa kobieta puściła się prosto do sądu.

Dla prezydenta był ten dzień feralny. Rano, po kawie, stłknła mu się fajka ukochana; na obiad, do sztuki mięsa dała mu żona przez zapomnienie ćwikły, których on antypatycznie nie lubił; wreszcie teraz szedł z biura do domu, jak zwykle przez rynek, choć powinien był wiedzieć, że właśnie tego dnia Ochsenberg zabierał ruchomości jego dawnej bogini.

Był już w wylotu ulicy Pańskiej, gdy niespodzianie zastąpiła mu drogę pani aptekarzowa. Cofnął się lub w bok skreślić było zapóźno — uciekać nie wypadało. Rad nie rad musiał tedy przeciwnikowi czoło stawić. Z początku udawał, że jej nie widzi, lecz gdy ona głośno zawołała: „Panie prezydencie!” musiał na nią spojrzeć.

— Czego pani sobie życzysz? — sucho zapytał.

— Szłam właśnie do pana prezydenta poskarżyć się na tego łotra Ochsenberga! On mnie łupi, rozbija!

— Ależ nie tu miejsce do wyłuszczenia takich spraw... od tego jest sąd...

— Cóżem jednak winna, że pan prezydent już wyszedł, a do kogo się udam, jeśli nie do niego!... Podpadam w długi, prawda, wszelako wraz ze mną są i ci winni, którzy u mnie codziennie jedli i pili.

— Ja o tem nie wiem... zgoda nic — prezydent odparł, ramionami ścigając.

— Zanfatuwał mnie, dobrze, ale niech przynajmniej na wstyd ludzki nie zabiera mi moich gratów! Nim rozpiszka licytację, może do tego czasu postaram się o pieniądze i zaspokoję tego molocha. Niech mu pan prezydent każe się zatrzymać, przecie ja nie uciekam!...

— Ja o tem wszystkim nic nie wiem... sąd jednak otrzymał doniesienie od reprezentacji miasta, że pani masz właśnie zamiar wyjechać.

— I spręży z sobą zabiorę?

— Ja nie wiem... ale dziwić się też nie mogę, że wierzyliel chce się zabezpieczyć. Proszę pani bardzo nie robić na ulicy skandalu — dodał z naciskiem — bo musiałbyśmy zażądać interwencji władzy.

To powiedziawszy skiniął na woznego, który właśnie szedł ulicą. Wózny stanął.

— Panie prezydencie, zaklinam cię na wszystko, nie opuszczaj mnie! Przecie byłem moim przyjacielem! Codziennym gościem w moim domu! — zawołała pani Przymkiewicza głosem podnieśmionym.

— Ja o tem nie wiem... zgoda nic... Hej, Chrzaszcz! — krzyknął na woznego — odprowadź panią aptekarzową do domu, bo drogę zmyliła.

To powiedziawszy złożył w tył ręce i laśką kołyszac skierował się krokiem wolnym, poważnym, jak na pierwszego w mieście dygnitarza

ono więc też jest prawdziwą i jedyną szkołą średnią, a szkołę realną zwinąć należy.

Wszelako co do ustroju tej jednej szkoły średniej wiele rozchodzi się zdania. Z planem... Wszelako co do ustroju tej jednej szkoły średniej wiele rozchodzi się zdania.

To przekroczenie słusze — zdaniem Pester Lloyd — podzieli ogromnie przeważną część ludzi, kompetentnych do sądenia tej sprawy...

Szkoły główne potrzebują dojrzałych młodzieńców, z wykształceniem ogólnym, którzy są należycie obeznani z językiem, literaturą i dziejami narodu...

Zdaniem Pester Lloyd, rozważenie nie jest nietylko konieczne, ale byłoby ze względów pedagogicznych i dydaktycznych nawet nagannem.

Przyśle gimnazjum Pester Lloyd tak sobie wyobraża: Ogólnie nauki są naturalnie przedmiotem narodowe: język węgierski, literatura węgierska i dzieje Węgier.

Wszelako na reformie kształcenia nauczycieli nie koniec — potrzeba zarazem reformy nadzoru szkolnego. Terażniejsza inspekcja jest czysto administracyjna.

Wszelako na reformie kształcenia nauczycieli nie koniec — potrzeba zarazem reformy nadzoru szkolnego. Terażniejsza inspekcja jest czysto administracyjna.

Wszelako na reformie kształcenia nauczycieli nie koniec — potrzeba zarazem reformy nadzoru szkolnego. Terażniejsza inspekcja jest czysto administracyjna.

Plotki historyczne.

Arcyciekawy rozdział poświęcił ceniony wielce historyk Aleksander Kraushar w tomie, noszącym ogólny tytuł: „Drobiazgi historyczne”.

Powrótnym za sumiennym i gruntownym Krausharem kilka wybitniejszych faktów historycznych, których wiarygodność równa się szczegółom powieści historycznych Dumasa lub Scotta.

Podanie o bitwie przy Termopilach znacznie jest upiększone późniejszymi dodatkami. Diodor opowiada zajęcie w sposób nieco prozaiczny.

Anegdota o Demostenesie, który ratując się uciekał pod Cheronę, miał wyrecz dźwięcnie: „Uciekam, gdyż człowiek uciekający może kłócić się z prawdą”.

Aleksander Wielki kursuje moc bajek, nie mających żadnych zgola cech prawdopodobieństwa. Tak naprzykład znana jest opowieść, jakoby Aleksander po zdobyciu Tyru kazał powieść 2.000 mieszkańców tego miasta...

Początek Rzymu, bajki o Romulusie, o trzech Horacjach, o Lukrecji o Horacjuszu Kokelesie są słabym ogólnem, jeżeli już nie plagiatem legend greckich.

Na Marjusz, śpiącego pod drzewem, spaść miało pewnego razu orle gniazdo z siedmioma jajkami, z czego następnie wyrosło siedmiokrotnie konsulat tego meża.

Po spaleniu Aleksandrii, głosi podanie, do wódca Amru pragnął darować bibliotekę przyjacielowi swemu Janowi Philipponowi. Umar wskazał mu na zapytania Armina oświadczył, iż, jeżeli treść ksiąg zgodna jest z koranem...

Przechodząc do czasów nowszych, na każdym kroku znajdujemy plody wybujałej fantazji kronikarzy i historyków, którym źródła poważne wprost zaprzeczają.

I w historii Francji znajdujemy moc anegdot, przeważnie wystrzyżonych ze starożytnych pisarzy. Znaną jest np. bajeczka o panu Baudessou, merze z St. Dizier, który był tak do Henryka IV-go podobnym, iż szływdkając przez omyłkę prezentowali przed nim broń.

Dalej opowieści o Ninon de l'Enclos, za którą w 80-ym roku życia szaleli jakoby młodzieńcy, są zmyślane. Voltaire, który ją znał do brzo, pisze: „Widziałem ją w 80 roku życia; była starsząka suchą jak mumia”.

Zresztą, niema potrzeby szukać w historii obcej żywiołu fantastycznego. Wszak tradycja o królowej Bonie na zgola fałszywej opartą jest charakterystyce. „Bona nie otruła nikogo — pisze Bartoszewicz, — należała ona do najrozumniejszych kobiet ówczesnych. Kochała kraj i wielkość swej dynastji i przestrzegając wszędzie z godnością powagi adoptowaną obojętność”.

Zresztą, niema potrzeby szukać w historii obcej żywiołu fantastycznego. Wszak tradycja o królowej Bonie na zgola fałszywej opartą jest charakterystyce.

gi, przy bohaterstwie Chranowskiej, gwiazda Barbary przysła. Wielkość historyczna wpływa zazwyczaj z wielkością poświęcenia, a Barbara niczego nie poświęciła, własnego jedynie pragnęła szczęścia”.

Wszystko to znajdziecie daleko obszerniej w wybornym dziele Kraushara, które się czyta jak roman.

Jak się rzekło, do szerzenia plotek historycznych są zazwyczaj poci, tak starożytni, jak nowożytni, którzy zresztą nie zapierają się tego bynajmniej.

Wszak Szyller w liście, pisany w r. 1788 do Karoliny von Wolzogen, pisze otwarcie: „...historja jest tylko szpiczlerem dla meaj fantazji, a fakta historyczne muszą się godzić z tem, czem się stają w moich rękach; pozostaną na zawsze niedostatecznym źródłem dla przyszłego dziejopisa, który będzie tyle nierozważnym, aby ze mnie korzystać”.

Pamiętnik Tow. literackiego imienia Adama Mickiewicza.

(Rocznik czwarty).

Towarzystwo Mickiewicza corocznie przynosi, jako piękny owoc swej pracy i ruchliwości, spory Pamiętnik, którego już czwarty tom leży przed nami.

Na wstępie zamieszczono rozprawę Kallenbacha „O improwizacji Konrada”, w której autor krasiąc genezę tego wspaniałego utworu, wykazuje wpływ jaki wywarł nań Goethego: Prometheus.

W rozprawie „Mickiewicz i Brodzinski” przez Zdzisława Hordyńskiego, widzimy z bystrą analizą wyjaśniony wpływ jednego poety na drugiego, ich wzajemny stosunek do siebie — (tylko literaci, gdyż osobie się nie znali) — ich sądy, jakie o sobie nawzajem wydawali, czy to w pismach publicznych, czy w prywatnych listach.

W dziale „Miscellaneów” znajdujemy 14 rozmaitych drobniejszych wiadomości, dotyczących życia Mickiewicza, genezę anych lub nieznane jego utwory na podstawie autografów, szczegóły wreszcie dotyczące krewnych jego lub znajomych.

„Dwie współczesne wiadomości o Mickiewiczu w Rozmaitościach lwowskich”, pochodzące z lat 1830 i 1832 wydobły z niepamięci p. Bru-nalskiego i podzielił się nimi z czytelnikami „Pamiętnika” a przytem zaznajomił nas z autografem bajki „Pis i wilk”, „Przytoczył do genezy ballady Tujak” dr. A.ama B-wickowskiego, wykazuje pokrewieństwo między fabułą ballady a średnio-wiecznym poematem o czarownicę Wergilijus (poecie rzymskim), który daje się posiadać ciekaw odzyskaną młodoci.

W dziele „Materjałów” znajdujemy „Wyciągi z pism Towiańskiego” (Nehring), „Autograf rozprawy o krytykach i recenzentach warszawskich” (Bruchnalski), „Przekład Don Karlosa według autografu” (Mazanowski), „Pamiętniki po Mickiewiczu” (Bełza).

Nadto podaje „Pamiętnik” 17 recenzji i sprawozdań o ostatnich wydaniach dzieł poety i opracowań, na str. 331-8 sumienną, jak zwykle, biografję o Adamie Mickiewiczu za rok 1889 zebraną przez Maurycego Stankiewicza, a następnie (str. 341-402) opis sprawozdania z wielk Adama Mickiewicza na Wawel, pióra Zdzisława Hordyńskiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 14. stycznia.

Zapiski osobiste. Arcyjs. Leopold Salwator wyjechał na kilka dni na polowanie do Niebylec, które urządza tam ks. Adam Sapieha.

Z życia towarzyskiego. U p. Wereszczyńskich zgrupowało się wczoraj liczne grono gości na wiecór z tańcami, a wśród tych pp. Chrzyszczowie, Kobergerowie, Mrozowicy, Sawicy Edwardowie, Samilscy, Spenelowscy, Zielińscy, M-cisłki z córką itd. Tańce, które prowadził dr. Henryk Kopceki, przedzieliły się do godz. 9. rano.

Mianowania. Krajowa dyrektja skarbu za mianowała nadstrażnika skarbowego, Jana Rakowskiego, pobożca dówym w XI. klasie rangi.

Krajowa rada szkolna zamianowała ks. Broni- sława Wojczyńskiego, wikariusza przy kościele parafjalnym w Drohobyczu, pomocnikiem katechety przy gimnazjum jasielskim. Zarazem zamianowała zastępcami nauczycieli następujących kandydatów w stano nauczyielskiej: Karola Jana Nittmana w szkole realnej w Krakowie, dr. Adama Miodofskiego w III. gimnazjum w Krakowie, Artura Passendorfera w gi-

minazjum w Bochni, Wiktora Schmidt w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie, Józefa Tyrana w gimnazjum w Rzeszowie i Władysława Krukowskiego w gimnazjum w Przemyślu.

Godność podkomorzego nadał cesarz hr. Stanisławowi Siemielkiemu-Lewickiemu.

Doktorat. P. Włodzimierz Teofil Godlewski, koncypient adwokacki, uzyskał na uniwersytecie tu-tajszym stopień doktora praw.

Margaryta Capponi córka p. Comello z domu Turkuł a siostrzenica hr. Heleny Mirowskiej, umarła wczoraj wiecór, po ciężkiej chorobie. Zachorowała ona w Londynie, przewieziona ja atoli do Lwowa w nadziei, że tu odzyska zdrowie.

Nabożeństwo żałobne. W dniu jutrzejszym o godzinie 9. rano w cerkwi św. Jerzego odprawione będzie nabożeństwo za duszę s. p. metropolity kardynała Michała Lewickiego. Na jutro też na g. 11. rano w kościele OO. Karmelitów, zapowiadano żałobną masę świętą za s. p. Feliję z Wasil-wskich Boberską, niezapomnianą wychowawczynię kilku pokoleń niewiast naszych.

Dzienniki wiedeńskie zaprzeczają podane przez Deutsches Volksblatt wiadomości, jakoby prezes Koła polskiego, Apolinary Jaworski, miał zostać ministrem komunikacji, której to resztą teki u nas nawet nie ma.

Ogłoszenie konkursu. Celem rozdania w rb. trzech posągów po 150 zł. z fundacji posagowej gminy m. Lwowa imienia arcyksiężniczki Gizeli rozpisuje magistrat konkurs z terminem do 28. lutego 1891. Ubiegają się mogą o to wsparcie dziełowe słubnego urodzenia i bez różnicy wyznania: 1) po oboju rodzicach lub tylko po oju osierocone, 2) przynależne do gminy m. Lwowa, 3) nie mniej jak ukończonych lat 16. nie więcej niż lat 24, 4) ubogie, 5) dobrego zachowania się i 6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Sulecniarza roznica. Za parę miesięcy przypada tak wielce ważna w dziejach naszych sulecniarza roznica konstytucji Trzeciego Maja, a dotąd nie nie słychoa o przygotowaniach do uroczystego jej obchodu. To też z radością chwytamy bodaj niewyrażne echo wieści, według której podjęta została myśl urzędzenia wystawy zabytków i pamiątek z XVIII. wieku, w której główne miejsce zajmą czasy Stanisławowskie i to wszystko, co się odnosi do chwili nadania konstytucji.

Ozdoła salonów są zazwyczaj figury gipso-we — niestety atoli po większej części widzimy tylko reprodukcje włoskich i niemieckich wzorów. To też z prawdziwą przyjemnością donosimy, że otwarty w Krakowie zakład dla rzeźby kościelnej p. M. Chodźńskiego, zajmuje się także odlewaniem figur gipsovych, przedstawiających bądź to znakomitych ludzi polskich, bądź to opartych na motywach narodowych, swojskich. Wykonanie tych odlewów, jak niemniej wszelkich rzeczy, wchodzących w zakres rzeźby kościelnej, nie pozostawia do nic zbytnia, a prof. Leszczykiewicz, dyrektor krakowskiego muzeum narodowego, podnosząc talent p. Chodźńskiego, powiada, że „wszystko co z tej pracowni wychodzi, ma wymagają delikatność uczenia”.

Nowe czytelnie ludowe. Wydział lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej założył w miesiacu grudnia z. r. nowe czytelnie w następujących miejscowościach: w Czerlanach pod zarządem p. Włodzimierza Kaczmarek, nauczyciela, dziełek 67; w Boryslawiu pod zarządem ks. Michała Gromady, dziełek 88; w Żyrardowie (w powiecie żydaczowskim) pod zarządem p. Jana Bojarskiego, nauczyciela, dziełek 91; w Woli Buchowskiej (w powiecie jarosławskim) pod zarządem p. Bolesława Kwiatkowskiego, nauczyciela, dziełek 103, tomów 105. Z dawniej założonych czyteln powiększono biblioteczki w Chłopcach, Koropu, Budzie i Pasiakach.

Czytelnia dla kobiet mówić będzie w piątek 16. bm. prof. Franciszek Próchnicki „O postach Szulskiego”.

Wobec zbliżającego się sezonu zabaw jak najgoręcej polecił się zakład dla sług p. n. „Dom opieki” (Lyzakowska l. 10), który przyjmując wszelkiego rodzaju bieliznę do prania, wykonując czynność tę ku ogólnemu zadowoleniu a po cenach znacznie niższych od wszystkich dotąd praktykowanych u nas. Zakład ten przyjmując także bieliznę do naprawy. Przypominamy, że z dniem „Domu opieki” jest chronienie sług do t. z. stancje, które są może głównym gniazdem zepsucia i demoralizacji w tym stanie. „Dom opieki” stara się zaradec dać sługom podczas bezrobocia sposobność wydoskonalenia się w praktycznym ich zawodzie.

Walne zgromadzenie ozytnych członków towarzystwa śpiewackiego „Lutnia” odbędzie się dnia 21. bm. o godz. 6 wiecór w lokalu towarzystwa przy ul. Grzędzičkih.

Bal Koła literacko artystycznego zapowiada się coraz świetniej. Przygotowania w toku. Dzisiaj odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji kosztumowej stojącej pod przewodnictwem pełnego talentu rzeźbarza Tadeusza Baracza. — W poniedziałek w „Kole” raut dla p. Aleksandra Klamrznyskiej, urządzony przez p. Władysława Wszelakowskiego.

W kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę dnia 17. bm. wiecerek z tańcami. Początek o godz. 8. wiecór. Lista otwarta. Bilety wydawane będą w piątek wiecór.

Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę d. 17. bm. wiecerek z tańcami. Początek o godz. 8. a bilety wstępu wydawane będą w piątek d. 16. bm. wiecór. Następie wiecorki z tańcami odbęda się w sobotę d. 24. stycznia i w niedzielę d. 1. lutego hr.

niac 308 chrześcian, 16 izraelitów. W szpitalach śmiertelność przedstawia się w sposób następujący: Szpital powszechny 934 chrześcian, 117 izraelitów; szpital wojskowy 89 chrześcian, 4 izraelitów; szpital siostr miłos. 123 chrześcian; szpital izraelski 161 izraelitów; w przytuliskach i domach karnych 168 chrześcian 14 izraelitów. Ogółem zmarło 3177 chrześcian i 1090 izraelitów. W liście tej było 1289 oboych zaś 2975 tutejszych. Pod względem zajęcia zmarłych wypada: na gospod. rolne 42, przemysł rękod. i fabryczny 933, handel i komunikacje 325, wyrobnictwo dienne 1112, zawody umysłowe 467, wojkowość 120, służbę osobistą i publiczną 847, kapitalistów, właścicieli domów etc. 143, osoby utrzymywane kosztem publicznym 278. W porównaniu z r. 1889, śmiertelność znacznie się wzmoęła, kiedy w r. 1889 ogólna liczba zmarłych wynosiła 3489, zmarło w r. 1890 4267, a więc o 778 osób więcej. Przynajmniej wzmożenia się śmiertelności była influenza.

Stan powietrza. Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi dnia 14. stycznia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłej dobie był wiatr co do kierunku zmienny od N do S, co do siły słaby (1.0), stan nieba zachmurzony, powietrze bardzo wilgotne (91%, wilg. wzgl.); opadu nie było; wysokość opadu — mm. Średnia temperatura doby była — 7.7 C, najwyższa — 5.8 C wczoraj po południu, i najniższa — 9.0 C dziś rano.

Zniżka barometryczna 755 do 760 mm znajdowała się w półn. Skandynawii, zwykła 785 do 780 w Irlandji; zniżka drugorzędna utworzyła się w Sycylii.

Barometr opada; stan barometru edukowany do p. m. był dziś o 9 g. rano 764 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 14. bm. do 12 w południe d. 14. bu. — Wiatr będzie połudn.-zachodni, co do siły mierny (2-4); średnia temperatura w tym czasie podniesie się do — 3.0; stan nieba będzie zmienny; względna wilgotność powietrza zmniejszy się do 85%; opadu jeszcze nie będzie — przewidzianie pogodnie.

Jutro dnia 15. stycznia: św. Maura Op. — św. Małachia.

W Kolymji piszą do nas o następując: „W tych dniach pp. Melania Lenartowiczowa i Wiktoria Walterowa wydały odzwę powiższego brzmienia: „Reskryptem z dnia 23. grudnia r. z. zatwierdził namiestnictwo ustawę „Towarzystwa pracy kobiet w Kolymji”. Dawno oczuwano u nas brak towarzystwa. któreby celem było stworzyć dla kobiet nową gałęź zarobku i utrzymania, u w ślad za tem podziwigują je do tego stanu niezawisłości, jakie właśnie posiada każdy człowiek wykształcony i mający własne środki utrzymania, czyli zarabiający na siebie. Spodziewamy się przeto, że zaradziłyśmy temu brakowi w sposób właściwy, zawiązując to Towarzystwo w naszym grodzie, które da Bóg, może w przyszłości z korzyścią działać w okolicy! W tem przekonanju utwierdza nas artykuł w czasopiśmie francuskim „Bulletin de l'union universelle des femmes” wyrażający się bardzo pochlebnie o tem naszym usiłowaniu i witający Towarzystwo t., jako zwiastuna nowej ery w życiu miast galicyjskich. Przemysłność atoli tego Towarzystwa jak i rozwój jego i wszelkie postępy zależą od liczego grona członków i ich dobrych ochci, z tego też powodu „dważamy się prosić kobiety nasze o przystąpienie do „Towarzystwa Pracy kobiet w Kolymji”, zapraszając równocześnie na walne zgromadzenie. Walne to zgromadzenie odbędzie się w niedzielę dnia 25. stycznia 1891 o godz. 3. po południu w lokalu Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki w Kolymji.”

Młociska. Wyższa uczelnia odbyła się w wilię Bożego Narodzenia w szkole ludowej harkowickiej. Hr. Marja Drohojowska urządziła „drzewo” dla ubogiej dziatwy, darząc ją przytem osobiste odzież i łaciami. Serdeczne „Bóg zapłać” składa zanecej ofiarodawczyni zarząd szkoły ludowej.

Cieszanowie odbyła się 11. bm. uroczystość wręczenia srebrnego krzyża zaśluzgi p. Michałowi Krupie, nauczycielowi z Nowego Siola. Po waleśwym akcie, staraniem Oddziału Tow. pedagogicznego, odbyła się uczta, podczas której wzniosli toasty między innymi pp. Ossoliński i dr. Jabłoński.

Cenę telegramów z Francji do Austro-Węgier zniżono z 25 na 50 centymów.

Urywek ze statystyki Warszawy. Z końcem roku ubiegłego liczyła Warszawa następująca liczba instytucji handlowych i finansowych: zarząd starszych zgromadzenia kupców, warszawski komitet giełdowy z 14 sjeantami przysięgłymi, oddział Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, kantor banku państwa z komitetem dyskontowym i urzędem loterii, oddział banku włościańskiego, bank handlowy, bank dyskontowy, warszawskie towarzystwo wzajemnego kredytu, Towarzystwo kredytowe ziemskie z dyrektją szczegółową na gubernię warszawską, Towarzystwo kredytowe miejskie, kasa pożyczkowa przemysłowców, warszawskie towarzystwo ubezpieczeń, dwie reprezentacje zagranicznych towarzystw ubezpieczeń na życie, 48 reprezentacji ruskich towarzystw ubezpieczeń, 18 reprezentacji okrowni i refinierji w Królestwie Polskiem i guberniach południowo-zachodnich, 70 reprezentacji towarzystw akcyjnych i udziałowych przemysłowo-handlowych w Warszawie i Królestwie, 22 domy bankierskie, 9 kantorów interesów bankierskich utrzymywanych przez kupców 1 gildji, 91 takież kantorów utrzymywanych przez kupców 2 gildji, 79 kantorów sjeantury woych i sjeantów, 67 składów, magazynów, sklepów, kęgiarni, biur technicznych itp. firm handlowych, oraz fabryk i zakładów przemysłowych należących do kupców 1. gildji, 2.051 takież zakładów 2ej gildji, 14 antreprerów i liwerantów kupów 1ej gildji, 40 kantorów komisowych, informacyjnych, przewozowych należących do kupów 2ej gildji, 2 kas pożyczkowych (lombarłów prywatnych) jedna lombar miejski, wreszcie sad handlowy.

Niespodzianka. W tych dniach pewien ofichy i skromny człowieczek w Warszawie został niespodziewanie szczęśliwym. Był nim jubiler p. Rogalski, który dla słabości zdrowia wycofał się z wędki jubilerskiej. Przed dwoma tygodniami p. R. zgłosił się do banku państwa, celem zastawienia, czy też sprzedaży biletu pożyczki premjowej. Po dokonaniem sprawdzenia okazało się, iż na ten bilet właśnie przed trzema laty padła wygrana rs. 200.000! Naturalnie p. R. zastawiać już nie potrzebował.

W Poznaniu odbyło się onegdaj walne zgromadzenie Towarzystwa przyjaciół nauk. Po wybraniu przewodniczącym dr. Z. Celiho-wskiego, sekretarż zarządu hr. Benzelstje n-Engeström, odczytał sprawozdanie z ubiegłego półroczu, stwierdzając rozwój towarzystwa. Niemniej zbiory towarzystwa zwiększyły się, a z biblioteki korzystało w ubiegłym półroczu 370 osób, używając 1480 tomów. Galerie obrazów i muzealne zbiory towarzystwa zwiedziło 1228 osób. Na członków honorowych towarzystwa zaproponowano: pp. Ignacego Baranowskiego, Włodzimierza Brodowskiego i Hoyera z Warszawy, Piotra Blumenstoka i Madrowicza z Krakowa, Konradiego z Berna, Mierzelewskiego z Petersburga, Koba z Berlina, Pasteura z Paryża i Sir Listera z Londynu. Walne zebranie zgłosiło się na wniosek Zarządu, ażeby celem przyspieszenia nominacji, zwo-

żad osobne walne zebranie w miesiącu lutym. W dal-

— Z Podola galicyjskiego pisał nam: Rozeszła się tu wieść, którą jednak jeszcze do-

Dla przykładu podaję tylko n. p. że w powie-

Nie wiem także dlaczego ma być konieczny

— Z Paryża. W piątek d. 2. bm. cała tujejsza

— P. Czerbecka, znana z współdziałania koło

— Sara Bernhardt kończy w d. 16. bm. pre-

— Patti. Zapowiedziane w Petersburgu występy

Russie, nous avons été tout à la Pologne!... Autor

Najprzód podziwia quasi monarchiczny Hôtel

— Tam, religijno-administracyjno-policyjno-

Nadchodzące z Petersburga wiadomości, po-

Wyrazem zamachu atoli jest przeniesienie

gubernij Królestwa do wielkorządztw, ufundowa-

— Gazeta Polska czerniowiecka wita w

Fremdenblatt zaprzecza wiadomości, jakoby

Chwilowa sytuacja.

Podaję kilka dni temu wiadomości o osta-

Tam, religijno-administracyjno-policyjno-

Nadchodzące z Petersburga wiadomości, po-

Wyrazem zamachu atoli jest przeniesienie

gubernij Królestwa do wielkorządztw, ufundowa-

— Gazeta Polska czerniowiecka wita w

magających kwalifikowanej większości przedłoż-

M. Allg. Ztg. w korespondencji z Berlina

W Izbie deputowanych sejmu pruskiego

Z Belgradu donoszą, że między rejencją a

Wiedź d. 14. stycznia. Arcyksiężna

Wiedź d. 14. stycznia. Mianowany

Praga d. 14. stycznia. Przy wyborze

Sejm przyjął paragraf 28, 29 i 30 przed-

Zagrzeb d. 14. stycznia. Profesor histo-

Budapeszt d. 14. stycznia. Kilku

Belgrad d. 14. stycznia. Z dobrego

Berlin dnia 14. stycznia. Do Kreuzztg.

Caprivi i hr. Kalnoky przesłali ks. Bis-

Berlin dnia 14. stycznia. W jutrzej-

Hamburg dnia 15. stycznia. Hamb.

Corresp. zapewnia, że rozmowa Caprivi

Monachium d. 10. stycznia. Pogło-

Rzym d. 14. stycznia. Pojutrze

W Izbie deputowanych sejm pruskiego

Z Belgradu donoszą, że między rejencją a

Wiedź d. 14. stycznia. Arcyksiężna

Wiedź d. 14. stycznia. Mianowany

Praga d. 14. stycznia. Przy wyborze

Sejm przyjął paragraf 28, 29 i 30 przed-

Zagrzeb d. 14. stycznia. Profesor histo-

Budapeszt d. 14. stycznia. Kilku

Belgrad d. 14. stycznia. Z dobrego

Berlin dnia 14. stycznia. Do Kreuzztg.

Caprivi i hr. Kalnoky przesłali ks. Bis-

Berlin dnia 14. stycznia. W jutrzej-

Hamburg dnia 15. stycznia. Hamb.

Corresp. zapewnia, że rozmowa Caprivi

Monachium d. 10. stycznia. Pogło-

Rzym d. 14. stycznia. Pojutrze

MISCELANEA.

Wszystkie dzienniki krajowe i zagraniczne

Zresztą, my Lwowianie, nie mamy zupełnie

Mówiąc o marzrze, przypominam sobie, że

"Nunc est bibendum, nunc pede libero

Bale publiczne, pomijając choreograficzną

Jeden salon w szerokim tego słowa zna-

Młodzież pozbawiona szkoly towarzyskiego

Ale nie przerywamy lwowskiej ciszy i prze-

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dziś [we środę]

— Hr. Stanisław Rzewuski, napisał po

— Nowość literackie (podane przez księgar-

— Gazeta Polska czerniowiecka wita w

Dział ekonomiczny.

Ostatnie notowania produktów

Lwów: Pszenica 7-10 do 8-10, żyto 5-90 do 6-30

Tarnopol: Pszenica 6-90 do 7-75, żyto 5-85 do 6-15

Podwoleżyska: Pszenica 6-60 do 7-65, żyto 5-80

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 14. stycznia. (Z Izby handlowej).

I. Akcje za sztukę.

Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k. 207 75

Bank hipotecznego galic. 5% los w 40 lat 101-101-70

Bank hipotecznego galic. 4 1/2% los w 51 latach 98-60

Bank hipotecznego galic. 4% los w 51 latach 97-70

Bank hipotecznego galic. 3 1/2% los w 51 latach 96-40

Bank hipotecznego galic. 3% los w 51 latach 95-60

Bank hipotecznego galic. 2 1/2% los w 51 latach 94-90

Telegramy "Gazety Narodowej."

Wiedź d. 14. stycznia. Arcyksiężna

Wiedź d. 14. stycznia. Mianowany

Praga d. 14. stycznia. Przy wyborze

Sejm przyjął paragraf 28, 29 i 30 przed-

Zagrzeb d. 14. stycznia. Profesor histo-

Budapeszt d. 14. stycznia. Kilku

Belgrad d. 14. stycznia. Z dobrego

Berlin dnia 14. stycznia. Do Kreuzztg.

Caprivi i hr. Kalnoky przesłali ks. Bis-

Przyjechali do Lwowa

Hotel Żorza. St. Dobrzańska z Dobromilą. B. Hensch-

NADESLANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej

Zurückgesetzte Seidenstoffe mit 25%

—33% und 50% Rabatt auf die Original-Preise vers.

Wszech nauk lekarskich 446

Dr. Teodor Jendl

lekarz chorób wewnętrznych i nerwów

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Józefowi Moskiewiczowi,

Wszech nauk lekarskich 447

Dr. Filip Schmidt

b. długoletni lekarz ordynujący szpitala Bonifratrów, oraz b.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to listy zastawne To... kred. ziemsk., Banku

KOBIETA W BIELI.

Przez Wilkie Collins'a. (Z angielskiego). (Ciąg dalszy.) Zdecydowałem się pociążyć tę delikatną mi- sję mojej małżonce. Podróż jej służyła zarazem innemu jeszcze celowi. Potrzebna była koniecznie dozorczyńi dla Marjanny; na szczęście mogłem sprowadzić jedną z najbardziej uzdolnionych w tym kierunku osób, niejaką panią Rubelle. Napisałem też do niej list i wyprawiłem go przez moją żonę.

Tego samego dnia miałem krótką rozmowę z doktorem: w imię miłosierdzia i litości protestowałem przeciwko dotychczasowemu sposobowi leczenia Marjanny. Był zachwytym, jak zazwyczaj ludzie ograniczeni. Okazałem mu moją nie- chęć, lecz się z nim nie posprzeczałem, odkła- dając to na inny raz, gdy sprzeczką taką mogła posłużyć moim celom. Nazajutrz opuściłem Blackwater Park na dni parę. Musiałem wynająć mieszkanie w Lon- dynie. Miałem także do załatwienia interes fami- liny z p. Frydrykiem Fairlie. Znalazłem domek, jakiego mi było potrze- ba przy St. John's Wood. Pana Fairlie zna- leźłem w Limmeridge House, w Cumberlandzie. Dzięki mojemu obznajomieniu z korespon- dencją Marjanny, wiedziałem, że pisała propo- zycję do pana Fairlie, proponując, jako środek przeciwko niemiłemu pozycyji lady Glyde, chwi- lowy jej pobyt u wujka. Listu tego nie przejąłem, czując, iż nie zaszkodzi moim interesom, przeci- wnie zaś, może im pomóc. Stawiałem się obec- nie u pana Fairlie, dla poparcia prośby Ma- rjanny, z pewnymi wszelako zmianami, które, na szczęście, z powodu jej choroby, były istotnie konieczne.

w domu swojej ciotki (domu, który wy- jałem przy St. Johns Wood) na wyraźne ży- czenie tegoż wuja. Tę wizytę określił słowami Cezara: przyby- łem, zobaczyłem i zwyciężyłem... p. Fairlie. Nie było to zresztą trudnem, jesto bowiem człowiek stały na ciele i umyśle. Przy mojej żelaznej woli musiałem odnieść nad nim przewagę. Za powrotem do Blackwater Parku (z listem zapraszającym) znalazłem Marjanę daleko gorzej. Niedoorzeczna kuracja doktora doprowadziła do najsmutniejszych rezultatów. Ze zwykłej gorączki wywiązał się tyfus. Lady Glyde, w dniu mojego powrotu usiłowała dostać się do pokoju siostry i pielęgnować ją w chorobie. Nie sympatyzowaliśmy nigdy z lady Glyde. Zraniła delikatne moje u- czucia, nazywając mnie szpiegiem, była tylko za- wadą na świetle dla mnie i dla Percivala, pomi- mo to jednak nie mogłem przykładać ręki do za- rażenia jej tyfusem, nie broniłem jej wszelako sprowadzić samej na siebie chorobę. Gdyby się tak było stało, węzeł intrygi, który zadzięgałem tak powoli i przeczornie, zostałby przecięty siłą okoliczności naturalnych. Doktor wszelako zapro- testował. Oddalono ją z pokoju. Poprzeźdno już radziłem, aby wezwano le- karza z Londynu, lecz dopiero teraz zastosowano się do tej rady. Doktor, za przybyciem potwier- dził moje zdanie o chorobie. Kryzys był poważny.

Piętą już dnia po zdeklarowaniu się tyfusu za- częliśmy jednak nabierać otuchy. Raz jeden tylko oddalałem się w tym czasie z Blackwater Parku, a mianowicie do Londynu, dla zawarcia ostate- cznej umowy o domek przy St. John's Wood, dla upewnienia się, że pani Clements nie znalazła miejsca pobytu i wrzeszcia, dla załatwienia kilku spraw z mężem pani Rubelle. Bawiłem tylko przez parę godzin. W piątę dni potem nasz doktor oświadczył, że Marjanna wyszła już z niebezpieczeństwa i że potrzebowała tylko troskliwego dozoru. Teraz, gdy pomoc lekarska była już zbędna, postanowiłem pozbyć się doktora, jako niepotrzebnego świadka. W tym celu wszcząłem z nim sprzeczkę, której Percival (otrzymanywszy odemnie poprzednio wka- zówki) nie chciał rozstrzygnąć. Wylałem na tego człowieka cały potok oburzenia i zmusiłem go do odwrotu. Należało następnie pozbyć się służących. Udzieliłem nowe instrukcje Percivalowi, (który nie potrafił działać samodzielnie) i ku nieopisa- nemu zdziwieniu pani Michelson, dom został zwi- niety. W ten sposób unikałmsi szpiegowstwa i plotek służby. Dla oddalenia czasowo pani Michelson, umyśliłem wystać ją do miejscowości uad- morskiej dla poszukiwania mieszkania dla jej pani. Nic już teraz nie stało na drodze do na- szego celu. Lady Glyde nie opuszczała pokoju

z powodu choroby nerwowej, doglądała jej głupo- wata dziewczyna (zapomniałem jej imienia). Ma- rjanna nie wstawała z łóżka, mając przy sobie ustawicznie panią Rubelle. Po za tem, oprócz mnie, mojej żony i Percivala nie było w domu nikogo. Uprzątnąwszy pole działania, przystąpiłem do rzeczy. Należało skłonić lady Glyde, aby opu- ściła Blackwater Park sama, bez siostry. Można to było osiągnąć jedną tylko drogą, a mianowicie wzmianając w nią, że Marjanna wyruszyła już do Cumberlandu. W tym celu ukryliśmy naszą kochaną rekonalescentkę w niezamieszkałym skrzydle pałacu. Translokacji dokonaliśmy za nadejściem nocy, ja, Percival, pani Fosco i pani Rubelle. Była to scena wysoka dramatyczna i ma- lowidna. Według moich wskazańk sprowadzo- łożko o ruchomej ramie, tak iż najwygodniej w świetle można było przemieścić boską Marjanę. W tym wypadku nie potrzebowałem uciekać się do narkotyku. Marjanna spała twardym snem rekonalescentki. Otworzyliśmy poprzednio drzwi i zapalili świece. Ja, jako najślinniejszy, wzięłem ramę w głowach, pani Rubelle i moja żona w nogach. Niemנם ten słodki ciężar z czułością mężczyzny i pieczołowitością ojca. I gdzież jest nowożytny Rembrandt, któryby odmalował ten nocny pochód? (C. d. n.)

Para złotogniadych kuców 5-letnich doskonale wyjeżdżonych, 14 miary, są do nabycia w Berzowicy Wielkiej, poczta Tarnopol. Adresować: „Obszar dworski“. 2129

Obrotnych agentów za dobrem wynagrodzeniem szuka J. Pick & Co., fabryka rolet i żalu- zyj, w Trautenuau, Czechi. 2147

Najlepsze Czernidło na świecie. Czernidło St. Fernolenda WIEDEN Zbrane od roku 1835 CZERNIDŁO to ule zawiera w sobie wtryoleju, 1579 daje łatwo bardzo czarny lśniący połysk, czyni skórę trwałą. Do nabycia wszędzie. Z powodu wielu bezwartości- omych naśladowań, uprasza się Szanowną Publiczność, aby wyraźnie ża- dała wyrobu Fernolenda, i tylko ten jako prawdziwy uznawała, który posiada powyższą markę i moje nazwisko: ST. FERNOLENDT.

Zguba. W sobotę na pogrzebie rektora Univer- sytetu s. p. Dr. Staneckiego zgubiony zo- stał medalion złoty z czerwona emalia i biała obrączka od faneczka dziekana Wy- działu filozoficznego. Znalazca otrzyma od- powiednią nagrodę za zgłoszeniem się do Uniwersytetu, a publiczność naszą uprasza się o łaskawy współdziałanie w celu odnalezienia tego medalionu jako własności publicznej. 2137

Prawo polskie. Źródłowa biblioteka prawa polskiego, tudzież ustawodawstwa krajstwa warszaw- skiego i Królestwa polskiego i wielu dzieł z XVI wieku i późniejszych — różne sta- rożytności 2138 zaraz do sprzedania. Blizsze szczegóły na zapytania franko- wane pod adresem: Volumina legum w administracji „Gazety Narodowej“.

Firma J. G. Glitner tartak parowy w Lipsku — Neuschönfeld kupuje, względnie bierze w komis każdą ilość dębów, buków, jasionów lub orzechów. Oferty potrzebne pilno. Szanowny Panie! Po kilkakrotnym użyciu pańskiego

Batogi rzemieienne rozmaitego rodzaju poleca 2141 D. II. Wurmfeld Sobieslau — Czechi.

Dla właścicieli wielkich majątków ziemskich. Szlachak austrijski, z wykształceniem akademickim i rozległą prak- tyką, szczególnie biegły w hodowli bydła i koni, który do tej pory pomimo złych stosunków zawsze zdołał znakomicie zwiększać dochody majątków, którymi zarządzał — poszukuje na podstawie najlepszych świadectw i rekomendacji posady administratora w wielkim majątku ziemskim. — Adres wskaże administrator „Gazety Narodowej“. 2136

Ekstraktu oleju słuchu c. k. sekcyjn. lekarza Dr. Schipek, ustał mi uciążliwy szum w uszach. P. zesyłając najserdeczniejsze podziękowanie, kreślę się z poważaniem: Dawid Steiner, Babocea (komitat samogesi), d. 1. maja 1889.

LOHSE'GO sławne na cały świat specjalności do pielęgnowania skóry: EAU DE LYS DE LOHSE Flakon oryginalny 1zr. 1.50, 2zr. 1.80 i 5zr. Środek ten od lat pięćdziesięciu znany, a dotąd nie przewyższony jako nieporównana woda do mycia. Celem utrzymania świeżości skóry, niemniej jako niezawodny środek do wygładzenia piegów, opale- nin, czerwoności lub plam skórnych, a stow- wem wszystkich nieczystości skórnych, w kolorach białym i różowym dla blondynek i żółtym (ra- cheł) dla brunetek. 1972 LOHSE'GO mydło z mleka liliowego o cudownym prawie zapachu, z powodu swej czysto- ści i delikatności jeden z najznakomitszych środków toaletowych. Cena i sztuki 60 ct., różowej 1 zlr. Przy kupniemoich fabrykatów należy uważać na firmę GUSTAV LOHES 54 Jägerstr. 46 BERLIN. Dostaniecie wszystkich aptekach i magazynach perfum.

KOŁDRY materace, sienniki, wkładki sprężynowe poleca najtaniej J. Szuster Lwów, Koperulka 7. 2113

„Le Cabotage“ Jak wskazuje notarialnie legalizowane świadectwo p. Dr. J. J. Pohla, profesora c. k. wiedeńskiej akademii technicznej, są PAPIERKI CYGARETOWE „Le Cabotage“ firmy Fred. Braunstein, Paris, wolne od wszelkich szkodliwych zdrowiu materja- łów, a także dla nadzwyczaj małej zawartości popiołu, uznane zostały za jedne z naj- wyborniejszych papierków cygaretowych. Z liczących pod tym względem dat, otrzy- manych przez profesora J. J. Pohla i wydziałowej prezeny analizy porównawczej papierków cygaretowych „Les deniers Cartouches“, następujące wyniki także dla niefachowych są godne uwagi:

	waga 1 m. papieru w gramach	powierz- chnia arkusza	Spalony arkusz daje popiołu	100 sztuk wagi papieru daje popiołu	100 sztuk wagi papieru zawiera w sobie: psas, magnezji, gliniki, alkali- jów, kwasu tlenowego	100 sztuk wagi papieru zawiera w sobie: psas, magnezji, gliniki, alkali- jów, kwasu tlenowego
Le Cabotage	0.9462 gr.	3256 mm.	0.000042 gr.	0.1353	1.253	1.596
Les deniers Cartouches	1.1981 gr.	3322 mm.	0.000060 gr.	0.1572	1.497	5.340

 Prawdziwość tych dat uwiarogodniona została przez c. k. notariusza Dr. Wilhelma Theuera, I. Fleischnmarkt 10. Sprzedaż hurtowa: Dawid Schild, IX, Hörsingasse 10. 2126

OSTATNI WYNALEZEK NAJDELIKATNIEJSZE MYDŁO IXORA ED. PINAUD 37, Boulevard de Strasbourg, 37 PARIS Mydło IXora nietylko się zaleca wykwinnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczególną własność spędzania zmarszczek. Łagodni i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie. 1897

Nakładem K. KOZŁOWSKIEGO w Poznaniu wyszło dzieło pod tytułem: MALOWNICZY OPIS POLSKI czyli Geografia ojczyzestego kraju Ułożył J. Chociszewski. 352 str. 4 mapki i 90 rycin. Cena w przed- płacie, która się przedłuża do 1. lutego br., wynosi zlr. 2, z oprawą zlr. 2.40, w lepszej oprawie zlr. 2.70, za co przesyłka franco. „Malowniczy opis Polski“ składa się z trzech części, z tych pierwsza zawiera geografję fizyczną, druga geografję i statystykę, a trzecia geografję historyczno-polityczną. W części I. są opisane stepy, góry polskie, a mianowicie Tatry, następnie rzeki naszego kraju, kanały, morza, wody lecznicze, bagna, płody ziem polskich z królestwa kopalni, roślin i zwierząt. Część II. podaje najprzód opis zwyczajów narodowych. Dalej są pokrótce opisane następane plenioma ludowe: Wielkopole, Pałuczan, Kujawicy, Mazury, Kurpie, Krakowscy, Sandomierzanie, Górale, Kaszubi, Hucy, Podlasianie, Litwini i Żmudzi, szlachta polska, mieszczaństwo, żydzi, polskie wojsko i podana liczebna siła Polaków. Część III. wykazywały, jak się Polska tworzyła i rozwijała, umieszcza opisy 10 znacniejszych miast polskich, a mianowicie: Krakowa, Warszawy, Gniezna, Poznań, Gdańska, Wilna, Lwowa, Czestochowy, Chelma i Łodzi. Potem następuje polityczny podział na województwa, a kończy się rozdziałem: „Zameczyska, mogiły, hurhany i żale“ oraz wierszem A. Krasiekiego: Co to Ojczyzna? „Malowniczy opis Polski“ ma się czytać z takim zajęciem, jakby to była naj- piękniejsza powieść Kraszewskiego lub Korzeniowskiego. Celem ożwienia opowiadania przytacza autor liczne wyjątki z naszych pisarzy a mianowicie postów. Znajdujemy tu ustępy z pism Mickiewicza, Pola, Słowackiego, Brodzkiego, Libelta, ks. Antoniewi- cza, Morawskiego, Wójcickiego, Callera, Deotymy, Duchnickiego i wielu innych. Ryciny są liczne i starannie oddane. Dostarczają rysunków znakomity artysty jak n. p. Matejko, Grottger, Juliusz Kosak, Walery Eljasz, Mottly, Szernier i inni. Takie obrázky, jak np. rycinę zamku melzyńskiego, rysowaną przez Matejkę, żupy solne w Wieliczce, dzieł ukraińskie przez Grottgera, karta tytułowa Mottego, mogą stanąć śmiało obok wytwornych drzeworytów zagranicznych. Prawie wszystkie pisma wielkopolskie wyraziły się z uznaniem o „Malowniczym opisie Polski“. Jest to dzieło przystępne dla każdego. Powiedzianno, że książka ta po- winna się znajdować w każdym domu polskim. Należytość uprasza się nadsyłać pod adresem: W. KOZŁOWSKI, Poznań, ulica Długa 8. Na żądanie wysyłam prospektu franco. 2146

Piotra Möllera TRAN WĄTROBIANY przez lekarzy uznany za najskuteczniejszy i przyjemnie smakujący przeciw cierpieniom piersiowym i płucnym zółzom, liszajom, osłabieniu etc. 1976 Cena za fiaszkę 1 zlr. Do nabycia we wszystkich większych aptekach i handlach drogueryj i materiałow

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania za niezrównane wyroby KOSMETYCZNE I TOALETOWE. MAGNOLINA skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 zlr. 50 ct. Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct. Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wy- padaniu włosów. — Stolik 80 ct. Woda atenińska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwała barwę i połysk. — Flakon 80 ct. BRILANTINA, nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów. Olejek chino - taninowy, 31 działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej fiaszki można sprostrzedz porost. Najlepsza preparatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 zlr. 20 ct. Esencja miętowna do płukania ust, oprócz przyjemnego orzechowatego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dźwięka i języ. — Flakon 50 ct. PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY do oczyszczenia zębów. Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i ochmienie zębów. Pudełko 80 i 60 centów.

SANTAL DE MIDY Esencja z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzu- pełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli kopału i kuba. Czynn niepotrzebne używanie wszelkich sprycyowań i w przeciągu dni trzech ulęca wszelkie najdog- lłweze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie. Każda Kapsułka opatrzona jest na czarno odrudrowanem napiskiem: SSKLAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIERNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH (C. d. n.)

Syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna sporządzony przez aptekarza Herbabny w Wiedniu, zalecają najprzede powagi lekarskie w wybornym skutkiem od bardzo wielu lat, a mianowicie jako środek zwiększający apetyt, umożliwiający obfite przy- jmanie pożywienia, tam samem sprzyjający prawidłowemu odżywianiu się or- ganizmu i ogólnemu wzmocnieniu sił, zapobiegając w ten sposób skłonnościom do chorób płucnych i piersiowych. Niemniej też zalecają wyraźe lekarze powi- szyć środek z powodu jego własności rozrzedzania i usuwania śległy, zmniejsza- nia potów w nocy i niedopuszczania do wyczerpania sił żywotnych, tudzież, iż wprowadzające do organizmu żelazo w stosunku łatwo strawnym, przyczynia się do znakomicie do wytworzenia krwi, zaś dziełem zadawanym z powodu zawartości soli fosforowo-wapiennych, ułatwia im tworzenie się kości. Cena fiaszki zlr. 1.25, poczta 20 ct. więcej za opakowanie. (Półfiaszek nie ma.)

Wiedien, „Apteka zur Barmherzigkeit“ Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75. Takowy nabyć można we Lwowie: w aptece pod „Srebrnym Crtem“, Zyg. Rucker, apt. Piotr Mikolasek, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski, w Krakowie: Ernest Stoekmar, W. Bedyk, K. Wiszniewski apt.; w Białej: Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; w Brzeżanach: A. Durst; w Borszewowie: M. Niemcewicz; w Czestochowie: u Golechowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w Dorna Watra: F. Fritsch; w Dreźnie: J. Aichmüller apt.; w Grahamura: E. Botez; w Horodence: M. Axentowicz; w Jarosławiu: J. Rohm i Grzymala; w Jasle: R. Palek; w Kimpolung: F. Fritsch; w Kolomyży: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Wil- kostawski; w Kopyzowcach: M. Beder; w Krynicy: H. Nitribit; w Miłow- cie: M. Quirin; w Mielen: A. Pawlikowski; w Nizankowicach: W. Włod- mierski; w Podwołoczyskach: D. Schneider; w Przemyślu: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; w Przemyślanach: Z. Baranowski; w Radowcach: J. Ho- signon i Decani; w Sadagórze: Rubinowicz; w Sniatynie: F. Niemcewicz; w Suczawie: D. Botmaschan i J. Haberman; w Sanoku: F. Giel; w Sta- rawowie: A. Beili i J. Macura apt.; w Samborze: Aleksiewicz apt.; w Sta- rożyńcu: H. Füllenbaum; w Tarnopolu: J. Jamogiewicz, K. Kahane i L. Fleischnmann; w Tarnowie: St. Pawłowski; w Ustrzykach: J. Riedl; w Wi- lamowicach: F. Schneider; w Żółkwi: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

Najtańsze źródło towarów optycznych i mechanicznych pod Kopernikiem we Lwowie ulica Teatralna 1. 6. naprzeciw głównego odwachu Okulary, ewiktery, lornetki, barometry, termometry, stereoskopy, mikroskopy i t. p. Urządza dzwonki elektryczne i telefony. Wszelkie reperacje szybko i tanio. Zamówienia z prowincji adresować należy: Nowy optyk pod „Koperul- klem“, Lwów, ulica Teatralna 6. (naprzeciw głównego odwachu).

Galic. Bank kredytowy poczawszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje 4% ASYGNATY KASOWE z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3 1/2% ASYGNATY KASOWE z 8-dniowem wypowiedzeniem, wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypo- wiedzeniem oprocentowane będą poczawszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%, z 30-dniowem terminem wypowiedzenia. Lwów dnia 31 Stycznia 1890. Dyrekcja.

Istniejąca od 23 lat firma optyczna CELESTYNA KOTKOWSKIEGO we Zwolwie, w Hotelu Żółta poleca Szanownej P. T. Publiczności 1880 wszelkie towary optyczne i fizyczne w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to: okulary, ewiktery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwa- rancją, termometry, stereoskopy, mikroskopy, rozmaite lupy i t. p. Również przyjmuje urządzenia dzwonków elektry- cnych pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją. Wszelkie reperacje wykonuje szybko i tanio. Z głębokim szacunkiem C. Kotkowski, optyk.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU Antoniego Gawłowskiego ulica Batorego 1. 14 poleca Szan. urzędowi i Wielobnemu Duchowieństwu papier różno- go gatunku, tak w ryzach jakoteż na detail. Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy z pierwszorzędnych fabryk po cenie najtańszej oraz różne przybory do pisania i rysowania. Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i lito- grafowane. Karton na bilety w wielkim wyborze. Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp. TUTKI CYGARETOWE z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od zlr. 1.20 za 1000 sztuk. Fabryka Tutek, plac Marjaeki 1. 8.